

# Kuryer Poznański.

Nr. 181.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 10 sierpnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycejskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebtra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 10 sierpnia.

Z Carogrodu telegrafują urzędownie, że według wiadomości prywatnych, nadesłanych z Widdynia, wojska tureckie bez walki wkroczyły do Sajezaru, ponieważ pułkownik Leszjanin wskutek zwycięstwa Turków pod Kniażewacem i z obawy, aby Turcy nie uderzyli na Sajezar z kilku stron równocześnie, miasto opuścił. Obok tego dochodzi nas następujący urzędowy telegram:

**Carogrod, 9 sierpnia.** Urzędowe sprawozdanie rządu tureckiego o wzięciu Sajezaru brzmi, jak następuje: Poczyniwszy potrzebne przygotowania i wybudowawszy mosty na Timoku, uderzył Osman basza na Sajezar. Armia serbska pod Sajezarem opuściła stanowiska swoje i cofnęła się, ścigana przoz Osmana baszę. Cofając się w nieładzie ponieśli Serbowie znaczne straty w zabitych i rannych. Wojska tureckie zajęły Sajezar i najważniejsze strategiczne punkta tej pozycyi.

Jak z Widdynia do Frankf Ztg. telegrafują, przewidywania Leszjanina i obawy jego nie były ponne; w sobotę i w niedzielę bombardowali Turcy miasto, na które w poniedziałek z dwóch stron z północy i południa uderzyć mieli. Kiedy Turcy w poniedziałek rano pod Grłjanem przechodzili Timok, Leszjanin się cofnął.

Teraz po wzięciu Sajezaru otwiera się Turkom droga przez Planiniec i Mirevo wprost do Paraczyna, tak że Deligrad zupełnie ominąć mogą, o zamiarach i planach Czernajewa nie nie słyحاء, nie wiemy gdzie zamierza wspólnymi siłami swego oddziału i korpusów Horwatowicza i Leszjanina stawić czoło Turkom, posuwającym się w głąb kraju. Natomiast dowiadujemy się o niepokojących symptomatach tak w łonie rządu, jak i głównej kwaterze księcia Milana; ludność przypisuje dotychczas niepowodzenie na polu walki intrygom pomiędzy generałem Zachem a Czernajewem. Czernajew w głównej kwaterze demagał się dowództwa naczelnego nad całą armią serbską na, co się książę po pewnym wahaniu zgodził i dekretem najwyższym mianował go naczelnym wodzem połączonej armii nadtimockiej i nadmorawskiej. Czernajew połączył swe siły z siłami Horwatowicza i zajął wozowy pult Banią i w téjże okolicy leżącej wzgórz. Aby osłabić znaczenie poniesionej klęski, oświadcza rząd, iż linia Kniażewac—Sajezar nie była uważaną za linię strategiczną, i że podczas walki z Turkami opuszczono Sajezar w tym celu, aby zapobiedz dalszemu rozdzielaniu wojsk serbskich. Belgradzki telegram z dnia wczorajszego donosi o starciach Czolaka Anticza z wojskami Derwisza baszy pod Sienicą; część wojska tureckiego została po trzydniowej walce rozproszoną, a Serbom udało się zabrać wielką liczbę jeńców, broni i amunicyi.

## Z życia Litwinki

1827—1874.

Z Listów i Notatek złożył Bronisław Zaleski.

Poznań nakładem J. K. Żupańskiego 1876.

(Stron 282.)

Piśmiennictwo nasze nie wiele liczy Pamiętników, mniej jeszcze pojedynczych, szczegółowo, jakby poufnie opowiedzianych żywotów. To też największych nawet ludzi postacie nikną w mgłę i pomroce dziejowej, zdają się tonać i niknąć w potoku naszych dziejów. Jest to tak dalece znanem, że „niedawno dowcipny cudzoziemiec w niewiadomości, jaką dotąd otacza kolebkę Kopernika wskazywał dowód, że wielki mędrzec musiał być Polakiem, bo gdyby do niemieckiej istotnie należał narodowości, jużby rodacy wszystkie, tyjące się jego urodzenia, szczegóły, od dawna byli odgrzebali i rozjaśnili najszczegółowiej.” „Wśród gwarne go życia publicznego, przy ciągłym poszczęku oręża, zgiedku sejmików i trybunałów mniej niż gdzieindziej brano się u nas do pióra, wojny znowu i klęski rozliczne, jakie kraj nawiedzały, zniszczyły wiele domowych ksiąg pamiętniczych i tych silvae rerum, w których często dla wiadomości rodziny własne spisywano koleje i sproszenia. Takim sposobem cała ta gałęź piśmiennictwa, tak bujnie na Zęchodzie rozkwitła, daleko mniej stósunkowo zwinęła się u nas.”

Dobrze zwykle poinformowany korespondent nasz wiedeński przesyła nam pod dnem wczorajszym kilka uwag ogólnych o położeniu Serbii, które na tém kładziemy miejscu. Nie umiemy wprawdzie powiedzieć o ile domysły korespondenta naszego są prawdziwe, ale dotychczasowy przebieg walki, a mianowicie intrygi dowódców, poniekąd je usprawiedliwiają i potwierdzają.

Wiedeń, 9 sierpnia.

(+) Wiadomości z Serbii brzmią rozpaczliwie. Wojska tureckie zajęły Kniażewac, prawdopodobnie Sajezar już w ręku Osmana, tak że dziś, lub jutro nastąpi połączenie się dwóch armii tureckich. Abdul Kerim prawdopodobnie wyruszy ku Paraczynowi, gdzie obecnie znajduje się główna kwatera księcia Milana, a zatem oddziały serbskie, stojące jeszcze w południowej granicy, będą zmuszone cofnąć się, aby nie zostać odcięte.

Wypadki te tém silniej oddziałują na usposobienie Serbów, zwłaszcza na ruchliwą ludność białogrodzką, im większym oddawano się dotąd nadziejom i złudzeniom. Przebieg wojny pięciotygodniowej i pod militarnym i pod politycznym względem nadziejom tym nie odpowiada.

Pod względem militarnym okazało się, że wojsko serbskie nie składa się z samych bohaterów, że zaś Turcy, mimo tak smutnych stósunków politycznych, zachowali część dawnej dzielności.

Pod względem politycznym zaś nie dopisały rachuby na powszechne powstanie Bułgary i w Bośni. Tam krwawa energia wojsk tureckich przytłumiła ruch powstańczy w zarodku, tu, odkąd nie chodzi już o reformę polityczną, lecz o aneksyję serbską, powstanie zamiast rozszerzyć się, widocznie upada.

Przytém wszystkim po stronie Serbów intrygi polityczne odgrywają smutną rolę. Książę Nikita nigdy szczerze nie popierał akcyi księcia Milana. Generałowie zaś rosyjscy albo są całkiem niezdatni, albo weszli do Serbii nie tyle, aby prowadzić wojnę, ile raczej, aby stać się wykonawcami pewnych ukrytych planów.

Tém tylko tłumaczy się, że z serbskich dowódców jeden po drugim ustępuje z widowni. Generał Stratirowicza wydalono pod pozorem zapalenia nogi. Pułkownik Despotowicz, wydalony z służby, według ostatnich doniesień, w sposób samozwańczy objął dowództwo nad ochotnikami nad Driną. Pułkownik Horwatowicz oskarża Czernajewa, że w ostatniej bitwie szczególnie zaniechał poprzeć go, a znów pułkownik Leszjanin w bitwie pod Kniażewacem nie posłał posiłków Czernajewowi. To też dziś depesza z Białogrodu donosi o ogólnym niezadowoleniu i nieufności oficerów względem dowódców rosyjskich.

Jeżeli ci działają systematycznie, możnaby podejrzewać, że zamiarem rządu rosyjskiego jest

Tę to właśnie gałęź piśmiennictwa z bogactw Bronisław Zaleski przesłicznym pamiętnikiem o pani Helenie ze Skirmuntów Skirmuntowój. Pamiętnik ten nazwaliśmy przesłicznym, dla tego, że jego język jest prawdziwie piękny i jak łaź czysty i że forma lekka trzyma środek pomiędzy treściwą ścisłością opowiadania, a lekkuchną, poufną gawędką. Zaleski często niespostrzeżenie zastępuje się panią Heleną samą, wsuwa nieznacznie ustępy z ję listów, pisywanych do przyjaciółki, a w nich całe ję serce i cały zasób szlachetnego ducha występuje bez osłony.

Pani Skirmuntowa nie odegrała żadnej ważnej roli w naszych dziejach, pamiętnik ten więc nie ma pretensyi do historycznej, naukowej wartości. Ję życie całe minęło w zaciszu domowym: nie figurują tu więc osoby historyczne, chyba kilku znacniejszych malarzy i szycerzy pokazują się przelotnie oczom czytelnika; cztery lata, spędzone na wygnaniu, dają wprawdzie czytelnikowi sposobność zapoznania się z życiem wygnaneńców i w przelocie ukazują panoramą krajów, które przedzielają Pińsk, rodzinne gniazdo pani Heleny, od Tambowa, dokąd ją wysłano; ale w tém leży cały powab i cała wartość naszego pamiętnika. Jest to raczej jedyny w swoim rodzaju, piórem zdolnego pisarza wykonany portret kobiety Polki, ale portret, który żyje i mówi. Taki ta postać kobieca wywrze na tobie urok, skoro zaczniesz czytać tę książkę, że nieś zdolien się od niej oderwać i z równym

zdyskredytować księcia Milana i wynieść na tron białogrodzki albo Nikitę, albo może którego z książąt rosyjskich. Położenie księcia Milana dziś arcypodobne do położenia Napoleona III po Sedanie, a analogia względem Czernajewa wskazuje na — Bazaine'a!

Kiedy w Belgradzie pierwotna pewność zwycięstwa coraz bardziej niknie, kiedy po dziennikach zaczynają już krążyć wieści, jakoby książę Milan skłonnym był do zawarcia pokoju — Turcy, korzystając z położenia rzeczy, wprawdzie orientalnym stylu wynurza swe chęci i zamiary. Korespondenci paryscy telegrafują zgodnie do Nat. Ztg. i Köln. Ztg., że W. Porta nie przyjmie medycyi mocarstw, dopóki na tronie cara Lazara siedzieć będzie buntowniczy książę Milan. W. Porta zostawi skrupiecznie wszelką wolność w wyborze innego księcia, z którym rozpocznie rokowania pokojowe na podstawie integralności Serbii, atoli pod warunkiem, iż w Semendryi, Belgradzie i Kragujewacu załogi tureckie przyjęte zostaną. Ciż sami korespondenci zaprzeczają wiadomości, jakoby Turcy gotową była odstąpić Czarnogórcem jedną z przyległych dzielnic, aby ich skłonić do zawarcia pokoju, położenie Muktara nie jest zdaniem Turcy tak rozpaczliwe, jak twierdzą Czarnogórcy, a niebawem nadejdą dlań znaczne posiłki. Tymczasem z Hercegowiny piszą do Pol. Corr., iż Muktar basza w Trzebiniu zwątpił już o odsieczy, że załoga już tylko po pół racyi żywności odbiera, że turecka część mieszkańców zupełnie straciła nadzieję ocalenia. — Powyższe oświadczenie W. Porty i śmiałość, z jaką podobne stawia żądanie, uważać chyba można za gróźby i chęć wywierania nacisku na mocarstwa. Turcy jak najchętniej zgodziłaby się na zawarcie pokoju ze status quo ante, gdyż brak pieniędzy tak dotkliwie czuć się daje w Carogrodzie, iż część „świętej własności moszeów carogrodzkich“ za beczek zastawiono u perskich bankierów za sumę parukroć settyściej funtów szterl.

Sprawa polska poruszona została na przedwczorajszym posiedzeniu niższej Izby angielskiej. Deputowany Torrens interpelował rząd, czy mocarstwa nie przyjęły na siebie w traktacie wiedeńskim z roku 1815 jakich zobowiązań względem używania języka polskiego w cywilnych i karnych sądach Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Podsekretarz stanu odpowiedział przecząco. Wdzięczni jesteśmy p. Torrens za dowód życzliwości i współczucia dla języka naszego, atoli mamy przekonanie, że choćby nawet językowe prawa nasze najwyraźniej zagwarantowane były przez wszystkie mocarstwa — żadne z państw nie miałyby ani chęci ani mocy wystąpić w obronie Polski wobec potężnego mocarstwa niemieckiego.

Na wczorajszym posiedzeniu téjże Izby angielskiej odpowiedział lord Bourke na zapytanie Rischica, iż rząd angielski kilkakrotnie robił W. Porcie przedstawienia w sprawie okrucieństw w

Bułgaryi. Doniesiono również do Carogrodu, że wieści o barbarzyństwie tureckim wywołały w Anglii oburzenie i ogólną niechęć. Rząd angielski jest przekonany, że okrucieństwa ustały, i że winowajcy surowo ukarani będą. Aby wywieścić bezpośrednio wpływ w Bułgaryi, ustanowił rząd angielski ajenturę konsularną w Filippolis.

Ajencya Stefani w Rzymie puszcza w świat pogłoskę, nie wiemy o ile zastępującą na wiare, iż Stolica św. wyznaczyła delegatów, którzy z delegatami W. porty porozumieć się mają w jaki sposób sporne punkta pomiędzy katolikami a rządem tureckim załatwić można.

\* **Wybory!** W sobotnim numerze piśma naszego zamieściliśmy na tém samym miejscu słów kilka, wzywając społeczeństwo nasze, aby z godnością i zgodnie do czynności przedwyborczych przystąpiło. Zdaje nam się, że do tego mamy zupełne prawo, jako organ znacznej części obywatelstwa Wielkopolski, dzielącego przekonania i zasady nasze. Zdaje nam się, że mamy prawo żądać, aby nas nie traktowano jako politycznych faryzeuszów i obłudników, aby słowa nasze tak wykładano i tłumaczono, jak je wypowiadamy, bośmy niczém nie dali powodu do podobnego rabulistycznego podejrzewania nas o nieczyste intencye i zdradne zamiary. Organ stronnictwa liberalnego, Dziennik Poznański, postąpił sobie z nami niegodnie, wyszydził, wysmiał nasz głos i zamieścił w przedwczorajszym numerze korespondencję z miasta, którą tu dosłownie powtarzamy, ku wstecznej rzeczy pamięć, zamieszczamy bez wszelkich uwag, jako dowód téj uczciwości publicystycznej, praktykowanej przez Dziennik Poznański.

Z miasta, 7 sierpnia.

Z godnością i zgodnie niech społeczeństwo nasze, bez stronniczych zachcianek załatwia sprawę przedwyborczą, woła pompacyjnie a słodziutko Kuryer Poznański w numerze 177 z dnia 5 sierpnia.

Jakieś to piękne słowa, szkoda że tylko słowa! A wiecie co one znaczą? Oto wedle Kuryera Poznańskiego z godnością a zgodnie bez stronniczych zachcianek to znaczy: wybierajcie tylko tych, których my wam przedstawimy, i róbcie tak, jak my chcemy. Z godnością a zgodnie wybór nastąpił w Wolsztynie. Odczytacie jeszcze raz listę postawionych tam kandydatów, odczytacie uważnie a przekonanie się, co zgoda z téj strony wychodząca znaczy. Znajdziecie tam albo takich, których gwałtem na wierzch wydobywają, albo, co gorsza, takich, którzy w r. 1871 podczas wyborów

pięści ma zacisnięte, dłoń jedna ściśka konwulsyjnie miecz zakrzywiony, bo oto zaskoczony został z nienaacką i zerwał się z wezgłównia we wsieckim zwątpieniu. Odpowiednio do założenia jest cała partya turecka obmyślona znakomicie, a wykonana z artyzmem jeszcze większym niż polska, dla tego że praca nad spachami kilka lat trwała, a w miarę tego rozwijała się téż techniczna artystki wprawa. Dziwnie bo téż serce dotykający powód skłonił panią Helenę do téj pracy. Przez Tambow, gdzie ją zesłano, przechodziły partye rodaków naszych, prowadzonych na Sybir, a jako w gubernialnym mieście, zatrzymywane tam bywały na dni kilka; wśród nudy więzienniej biedni skazańcy lepli sobie z chleba lub z drzewa wyrzynali, coś podobnego do szachów, aby grać mogli. Będąc tam doktor Nowicki przyszedł raz do p. Heleny z prosbą, aby dla nich zrobiła wzory szachów, które on później z p. Kaźmierzem, ję mężem, spodziewał się za pomocą galwanoplastyki rozmnożyć dla rozdania przechodzącym i posłania nawet na Sybir (p. 227). Próba galwanoplastyki nie udała się wprawdzie, ale myśl, pro publico bono powzięta, przyniosła artystce to, że ję imię nabrało rozgłosu.

Za co jednakże p. Helena dostała się na wygnanie? O tém zaraz powiemy. Była to jedna z tych wyjątkowych istot, które na okół siebie roztańczają mimo wiedzy i mimo woli ciepło ożywce i przykład pociągający, i które dla tego, w Moskwie zawsze za niebezpieczną uchodzą.

do parlamentu secesyą od sztandaru narodowego się wstawili. Z godnością a zgodnie bez stronnicych zachcianek p. St. Chłapowski na zebraniu w Sremie przeprowadzą wbrew zapadłej uchwałie zmianę porządku kandydatów. Z godnością a zgodnie odrzucają z oburzeniem kandydaturę Wł. Wierzbickiego, którego ostatnie wystąpienie w sejmie powszechnym, pokłask całego społeczeństwa wywołało. Z godnością a zgodnie to znaczy — kuć dla włóscian podburzającą mowę, — co do której, gdy udowodniono, że wypowiedziana nie była, Kuryer Poznański w wczorajszym numerze z godnością twierdzi, iż prawda, że nikt jej nie wypowiedział, lecz w niej pozbierano to wszystko, „co wogóle mieszczanie i włóscianie mówili.“ Chyba to, co było im przesłane a czego się nie nauczyli i mimo agitacji w tę stronę dążącęj nauczyć nie chcieli.

Z godnością a zgodnie to znaczy słuchać tego komitetu ultramontańskiego, który się zebrał tu i utworzył w dniu 27 lipca a który obecnie rozkazy wydaje.

Z godnością a zgodnie to znaczy, przeprowadzać swoich w tych powiatach, gdzie zwycięstwo dla tego stronnictwa pewne, a w innych udawać pokorę, seice pojednawcze i wołać: zgoda, zgoda, byle tylko swoich protegowanych przepchnąć bez względu, czy na to zasługują lub nie.

A więc baczność, panowie narodowe, wiedziecie, co to znaczy z godnością a zgodnie — z godnością a zgodnie to znaczy: wybierajcie tych na kandydatów, których zalecają mężowie ultramontańscy, którzy się tu w Poznaniu zebrali w dniu 27 z. m. a których mimo to, że wszyscy niemal się zebrałi, było coś około dwudziestu. To całe stronnictwo, jak słusznie powiedział wasz korespondent z prowincyi — stronnictwo, które wprowadza Kościół i religiję do walki stronnicych, nadużywając jednego i drugiego.

Przekonacie się wreszcie, kogo z godnością a zgodnie postawia w Kościanie, w Krobi i innych powiatach. Nie będzie tam ani jeden z zasłużonych szermierzy narodowości naszej, a jeśli go postawia, to można być pewnym, że na tém miejscu będzie nieśmiertelnym zawsze tylko kandydatem. Ale zawsze z godnością a zgodnie.

Dziś, kiedy obywatele miasta Poznania o 8ej godzinie wieczorem zbiorą się na sali bazarowej, aby objawić zdanie swoje i wypowiedzieć, kogo sobie życzą mieć delegatem, kogo proponują na kandydatów do Izby pruskiej i parlamentu niemieckiego, komu chcą nadal poruczyć troskę kierowania wyborami, dziś znów wołamy: Z godnością i zgodnie! pozostawiając Dziennikowi zupełną swobodę persyflowania tego hasła, jeśli to uzna za stosowne.

Mamy silne przekonanie i nadzieję, że do scen burzliwych na dzisiejszym walnym zebraniu wyborców miasta Poznania nie przyjdzie, że zdanie i wola obywateli uszanowaną będzie, że liberali nasi z insynuacjami, które Dziennik Pozn. na „cierpliwiej“ drukuje bibule, przed wyborcami nie wystąpią i nie zakłócają spokoju obrad na hańbę naszą, a na wesele nieprzyjaciół i innoplemieńców.

Obywatele! Obowiązek narodowy Wasz wzywa do oświadczenia woli Waszej. Uczynicie to z godnością i zgodnie!

Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie przedwborcze dla powiatu międzyrzeckiego w Trzcielu przy bardzo licznej, jak piszą do Dziennika Pozn., udziale wszystkich stanów. Katolicy Niemcy stanowili prawie połowę obecnych i dla tego obrady toczyły się w polskim i niemieckim języku. Zebraniu przewodniczył p. Haza-Radlic z Lewic, który na trzymającego pióro powołał p. doktora Włazłowskiego. Wybrano na kandydatów do pruskiej Izby poselskiej: ks. Biskupa Janiszewskiego, Kantaka, Haza-Radlic, Margrafa, H. Krzyżanow-

skiego, księcia R. Czartoryskiego; do parlamentu niemieckiego: księzka Poszwińskiego, hr. Józefa Mielżyńskiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła, księcia księzka Edmunda Radziwiłła, Stanisława Chłapowskiego, doktora Franciszka Chłapowskiego. Na delegata wybrano p. Haza-Radlic, a na zastępcę delegata p. Margrafa.

\* „W celu zabicia Dziennika Poznańskiego i poprowadzenia wyborów w stronnicych kierunku ultramontańskim“ puszczono w obieg nieczyny oszczerstwo na osobę redaktora pana Fr. Dobrowolskiego i powołano się na świadectwo jednego z posłów! Tak pisze wczorajszy Dziennik Poznański. Naturalnie że ci „powołujący się“ i morderze zamary „zabicia“ Dziennika Poznańskiego mający, stronnicy kierownicy ultramontańskich wyborów — to nie kto inny, tylko jedno owi „dwudziestu“ z 27 lipca, co na „polybel“ stronnictwu narodowemu wnioski stawiali! Tak się pisze w dziennikach, takie oszczerstwa się rzuca na kierowników wyborów ultramontańskich, których się poprzednio nazwało po imieniu — a potem jeszcze się odwołuje do „straży bezpieczeństwa publicznego“, prawi się o moralności! Jest to, powtarzamy, manewr, strojenie się w szatę uciśnionój ofiary, którą p. Myciel-ski uratował od zagłady, zohydźtano ludzi, co się ośmielili wystąpić z inném zdaniem i z innymi kandydatami, niż ci, których liberalizm rozesał po powiatach. Dziennik powiada, że tym posłem, na którego się powoływano, jest poseł Kazimirz Kantak, którego list, napisany pod nieobecność pana Fr. Dobrowolskiego, do posta Wierzbickiego, a datowany dnia 21 lipca, dopiero wczoraj Dziennik wydrukował, przypominając znowu osobę swego redaktora publiczności. List, w osobistej sprawie pana Dobrowolskiego napisany, brzmi jak następuję:

„Poznań, 21 lipca 1876.

Do Wgo Wł. Wierzbickiego  
w miejscu.  
Kochany Władysiu!  
Na Twoje przyjacielskie zapytanie odpowiadam Ci: Ostatni raz byłem w Warszawie przed kilku laty, konsula pruskiego nie widziałem, bo przejeżdżając tylko, nie bawiłem nawet 24 godzin w Warszawie. Co się tyczy Dobrowolskiego, nigdy nie podobnego nie słyszałem, tém mniej utrzymać mogłem. Kto podobną o nim rzecz w świat puścił, nadużywając mego nazwiska, albo był faszywie poinformowany albo umyślnie kłamał. Na wszystko powyższe daję Ci słowo honoru.  
Korzystał z sposobności pozdrowienia Cię z sercem, upowiażając Cię zarazem do zrobienia w razie potrzeby użyciu z mego oświadczenia, jaki za stosowny uznasz.  
Twoj życzliwy przyjaciel  
i powolny sługa  
Kantak Kazimirz.“

A teraz co? Niech Dziennik ogłosi szereg tych osób, co w celu „zabicia“ go i pokierowania stronnicych wyborami oczerniali jego redaktora. Innéj rady nie wiemy, kiedy już pan Dobrowolski ciągle chce o sobie pisać w Dzienniku. Ale prosimy, by tej sprawy jak kapsułka po wystrzeleniu fajerwerku nie rzucono w ką, bo to ciekawe.

\* Termina wyborcze do Izby pruskiej i parlamentu są według Provincial Cor. następujące: dnia 10 października rozwiązanie sejmu, 17 października wybory pierwotne, 24 października wybory deputowanych. Parlament rozwiąże się w środku grudnia. Dnia 5 stycznia wybory do parlamentu, 8 stycznia otwarcie sejmu pruskiego, w lutym otwarcie parlamentu.

\* Księża Filipini w Gostyniu otrzymali ostateczny rozkaz opuszczenia klasztoru swego do d. 25 um. Zatem ita kongregacya, ostatnia z duchownych kongregacyi meźskich w naszym Księstwie, ostatec się nie mogła w obec prawa, wydanego w Prusach o zakonach. Majątek księży

Helena do szczytu artyzmu, ani też mogła marzyć o tém przy ciągłej słabowitem zdrowiu, choroby oczach, przy zajęciach domowych, gospodarczych i przy tyłu gościach, którzy dom pp. Skirmuntów trzymali w ustawném obłężeniu.

Ale za to na inném pola mógł jój duch potężny, jój charakter czysty i szlachetny wpływ wywierać. Głęboko religijna, a wzmocniona w tém wierze jeszcze przez duchową przyjaźń, jaką w Rzymie z O. Hieronimem Kajsiewiczem zawarła, listownie i ustnie zbijała nowoczesne racjonalne teorye, które i na Pińszczyznę przez kontrabandę z zachodu się dostały. Wspaniałym prawdziwie jest list, który z tego powodu do jednej ze znajomych kobiet pisała, a w którym z taką siłą broni zasad świętój katolickiej wiary wobec zarzutów pseudo-racjonalnych. „Myśl jak wola jest niepodległa, pisze w oym liście, jeśli podlega to dobrowolnie; szuka światła i prawdy koniecznie, to jój przymiot. Kiedy szuka prawdy uczciwie, musi uonać w Bogu, który jeden jest prawdą. Przetó z całą siłą opieram się Tobie, gdy mi mówisz, że nam od wieków zakazano szukać prawdy. Owszém, jak najprzeciwniej, k a z a n o.“ (str. 249.)

Niewiasta, umiejąca śmiało i otwarcie bronić dobrej sprawy, nie mogła być bez wpływu na szersze koło otaczających ją osób. Na sprawy publiczne zapatrywała się z owego szczytu wyso-

Filipinów, który, stósuownie do aktu erekcyjnego, po zniesieniu tej kongregacyi wraca do familii fundatorów Mycieliskich, postanowił rząd tymczasowo, jak już donosiliśmy, administrować przez swego naczelnego administratora. Majątek ten jest znaczny i pożądanýmby było, żeby, jeżeli już nie ma dalej służyć na cele pobożne, wrócił jak najrychlej do familii szlachetnych fundatorów.

## KORSPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Odolanowskiego, 8 sierpnia.

(Knoblauch. — Posenerka o widzeniu w Lewkowie.)

(X.) Prawo o języku urzędowym nie otrzymało jeszcze zatwierdzenia królewskiego, a już poczynił wydawać owoce. Dozór kościelny w K. przesłał p. Knoblauch-Scholtz, jako patronowi kościoła, uchwały swe, dotyczące budowli kościelnych, w języku polskim. Pan Knoblauch listu nie przyjął, wierny zasadzie krótko przedtem wypowiedzianej: „in meinem Vaterlande habe ich nicht nöthig in fremder Sprache verfasste Schriftstücke anzunehmen.“ Rzecz jasna, że dozór kościelny znajduje drogę, na której trafi do szanownego patrona swego, co racy jest „Polen, wo nichts zu holen“ uważać za ojczyznę swą; maleńki zaś wypadek ten pokazuje jasno, czego się spodziewać możemy, jeżeli prawo o języku urzędowym otrzyma sankcyę królewską. Knoblauchów nie zabraknie; — żądania ich będą się z dniem każdym wzmagaly i dojdziemy do tego, że lada Teutonik będzie chciał, ażeby każdy bez wyjątku do niego pe niemiecku mówił i pisał. Niechże się potem liberałowie niemieccy i ministrowie wypierają, że nie mieli intencji wzdzierać się prawem swém w stósunki prywatne. — Gdzieżby liberał nosa nie wsebil?

Nadużywając slichnych słów Warty, kończących artykuł o wypadkach w Marpingen, porwała się Posenerka, by szczytstwem cisańc z oczy tutejszemu ludowi katolickiemu.

Warta pisała w nr. 108: „Jak zepsucie, tak i odrodzenie ludzkości idzie widać z Zachodu, a echo cudów, jakie N. M. Panna objawia w Lourdes, odbija się zdaje o serca i nadreńskie ludności. Jeden tylko jeszcze naród nasz polski, czy tak objętny, czy tak zgnębiony, ale zmartwiały i owrzodziły, leży pod stołem moźnych tego świata i prawie, że już wołać nie umie o miłosierdzie. Któż ten naród poruszy?“ Posenerce chodziło o większy efekt, więc kładzie kłamiwte w usta Warty jeszcze i to: „Może wkrótce będziemy mogli donieść, że i w naszej prowincyi objawiła się Matka Boska.“

Słowa te potrzebne były zjadliwej gazecie, aby niewinny, niewyjaśniony dotąd zgola wypadek w Lewkowie przedstawić jako nowy „Madonnenschwindel“ (bezcenne wyrażenie, ukute językiem istotnych szwindlerów, dowodzące na nowo prawdy naszego przysłowia: „jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki“) — i objaw kłowań ultramontanów.

Faktem jest, że dzieci, idące z Czekanowa do Lewkowa, przechodziły do szkoły wystraszone i z przerażeniem opowiadały, iż widziały na dębie starym, stojącym przy źwirówce, dziecię w bieli z koroną zieloną na głowie. (Posenerka widziała N. M. Pannę!) Powtarzało się to przez kilka dni w czasie oktawy Bożego Ciała. Nie dziw, że rodzice, niechęcąc dzieci puszczać samych, lub zdążający na nabożństwo, gromadzili się około dębu, na którym od dawna wisł obraz N. M. Panny, gdy przecież nie nadzwyczajnego nie widzieli, poprzestali bywać u dębu, pastuszkowie tylko raz poraz dęb starodawny wieńcami stroili i stroją.

Powtarzam, że nikt z dorosłych zjawienia nie oglądał, o pielgrzymkach do Lewkowa nikt nie myślał, chyba taki, co chciał przypatrzeć się prześlicznie wyrestaurowanej świątyni św. Wojciecha i nowo wybudowanej kaplicy, służącej za grobowiec rodzinie pp. Lipskich. Złośliwy ko-

w oczach wszelkie niedogodności, przykrości i cierpienia.

Skoro tylko roku 1861 ogłoszono manifest uwalniający włóscian, pp. Kazimirzostwo pierwsi u siebie wprowadzili w czyn to, co było na papierze, aby naprawić to, co wieki zawińczy. „Fałszywa to dla naszej sprawy polityka, zapisywała w kalendarzyku swoim pani Helena, a gdyby już od Kościuszki inaczéj postępowano, jedynie wedle ludzkości i sprawiedliwości, byłaby już u nas jedność z ludem, przynajmniej jak w Węgrzech teraz (p. 103).“ To też włóscianie w ich dobrach zrozumieli serce swój pani i kiedy Moskalie wpadli po uwięzieniu państwa i dwór w Kołodnie zabrawali, wtedy włóscianie, na pozór z niemi rabując, powynosili co mogli z pod rąk Moskali, aby przechować w całości i państwu nieuszkodzone oddać.

Pierwsze ruchy warszawskie 1862 rozgorączkowały także panią Helenę i sprowadziły w następstwie jój aresztowanie; a chociaż winy dowiedzieć jój nawet sam Murawiew nie zdołał, jednak zasłużyła na wygnanie, już dla tego samego, że jój wpływ moralny stał się Moskałom niebezpiecznym.

Podróż swoję do Tambowa opisała w krótkich, dziwnie zręcznych słowach, na kartkach kalendarzyka. Są tu w przełecie pochwycone obrazy okolic i typy Moskali, z takim humorem nieporównanym i z taką — godną artystki — tr-

respondent Posenerki, lękający się widocznie „interwencyi niebieskiej“, prawdopodobnie ten sam, co nie wstydził się w towarzystwie pewném zaproponować szczyderezo, by miotę, którą zamiatano celę uwięzionego Arcypasterza jako relikwią przechowywać, — wielkiego ubóstwa dał sobie świadectwo, gdy, w nienawiści maczając pióro, nie miał nic więcej napisać nad obrzydliwe insynuacye i kłamstwa. Posenerka sekunduje mu wiernie, gdy kończąc artykuł, pisze: „Solite zwischen der Prophezeiung der ultramontanen Warta und der ploetzlichen Wundererscheinung nicht ein irdisches kausalnexus bestehen?“ Snać Posenerka nie ma pojęcia o prorocत्वie, kiedy Wartę czyni prorokinią. Dzieci w Lewkowie miały widzenie w początkach czterwa, — Warta pisała o wypadku cudownym w Marpingen 23 lipca. Niech kto powie, że Posenerka nie mądra?! Ale takie drobnotki nie obchodzą rycerzy kulturkampf. Imby miło było, gdyby tak batalion ostrowski przypuścił z bagnetem w ręką atak na ultramontanów lewkowskich, co kaplicę budują, kościołowi wierni pozostają, polskiej ziemi z rąk nie puszcza. Ale nie zrobimy Posenerce przyjemności, jakiej pragnąć się zdaje. Jeżeli Bóg będzie chciał i w naszej stronie cud pokazać, to potrafiamy z niego skorzystać mimo korespondentów zjadliwych i bagnatów, możemy przecież wszem wobec i każdemu z osobna zaręczyć, że lada widzenia za cud nie uważamy, choć otwarcie wyznajemy, że od Boga samego spodziewamy się pomocy wśród srogiego ucisku, jaki zgotowała nam era liberałów.

Paryz, 6 sierpnia.

(Wakacye parlamentarne. — Pan Odo Russell i p. Gambetta. — Kandydatura p. Dufaure do senatu.)

(Z. K.) Jeżeli panowie senatorowie i deputowani wdychają do wakacyi parlamentarnych, to nie mniej od nich pragną wypoczynku dziennikarze i korespondenci, których na setki można policzyć. Termin nareszcie zapadł, i Izby odroczy się 12 lub najdalej 14 b. m. Nadejdzie przecie czas, gdy w korespondencyi będzie można mówić o wszystkichinném, a nie o polityce. Imiona panów Dufaure, de Marcère, Waddingtona, Gambetty będą mogły na jakiś czas pójsć w zapomnienie; muszę się przyznać, iż to będzie nie mała pociecha, bo nie tylko przestanę widzieć tych panów na jawie, ale nawet, mam nadzieję, nie będą, jak widmo Banka niepokoić moich nocy, bo nie raz zdarzało mi się być raptem przebudzonym przez sen uciążliwy, który przedstawił mi pana Gambette wskakującego na trybunę i jak bardzo poetycznie wyraża się la République française „wstrząsającego swojĄ lwią grzywą.“ A propos tego ostatniego.

Było to w Rzymie przed 15 laty. Znajdowałem się w jednym salonie dyplomatycznym; między innemi gośćmi był tam także pan Odo Russell, dzisiejszy ambasador angielski przy dworze berlińskim, wtedy zajmował on tylko miejsce „d'un resident“ rezydenta, bo Anglia nie miała przy Ojeu św. swego reprezentanta. Otóż jedna z obecnych, wzwijając jakiś dziennik, odzywa się do p. Odo.

— Jakże pan mógł do mojego rządu pisać takie rzeczy nie bywale, jak oto dziennik podaje.

Nachylił się rezydent Anglii, żeby przekonać się, o co mu idzie,

— A to, rzekł, zapewne że to jest nieprawdą.

— Jednaże pan o tém donosileś.

— Tak, ale to wszystko jedno. Bo widzi pan, żeby w naszym kraju zrobić karierę, trzeba, żeby o nim dużo mówiono. Gdybym tylko prawdziwe wiadomości podawał, toby ich wcale nie dyskutowano i karyera moja byłaby zwieńczona.

Widzimy, że system p. Odo Russella wcale mu się udał.

Za autentyczność tych słów ręczę, sam byłem świadkiem tego zdarzenia.

iż te kartki bez żadnej zmiany do swój książki wcielił.

Po czteroletniém wygnaniu, gdy dobra zostały skonfiskowane, przenieśli się pp. Skirmuntowie na Krym, do Bałakławy, gdzie miała spędzić ostatnie już dni życia, uprzyjemnione ciągłymi artystycznymi pracami i wycieczkami w piękne okolice, jak na Czatyrdah, uwieczniony pobytom Mickiewicza. Tutaj niestety pokazały się początki śmiertelnej choroby, na którą przedsięwzięta do południowój Francyi podróż już nie pomogła. Umarła w Amélie les Bains 1 lutego 1874. Przed śmiercią dano jój jeszcze oglądać arcydzieło, o którego wykonanie sama całe życie się kusiła, to jest krucyfiks Karola V z kości słoniowój i emalii, jeden z najpiękniejszych na świecie.

Dopowiedzieliśmy do końca streszczenie książki Zaleskiego, ale czujemy, że nam się trudno z nią rozstać. Tyleby z niej podnieść, przyczyć i przypomnieć się chciało; tyle tam ustępów pięknych, rozrzuwających a wznośłych, że rany krótkiego sprawozdania naszego nie zdolnoby były objąć tego wszystkiego.

Ale też nie powiemy zbyt wiele, twierząc, że tak zdrowego pokarmu, tak pożywnój lektury mianowicie dla naszych Polek, dawnośmy w naszej literaturze nie oglądali.

Otóż to zbroczenie przyprowadza nas napowrót do pana Gambetty. Nie wiem, czy słowo posłkowe być powtarzane jest tyle razy w dziennikach w imię tego przywódcy, albo jak go tu nazywają z angielska leder lewicy. Celują w powtarzaniu tego nazwiska pisma konserwatywne i katolickie; weale by może nie dziwiło, gdyby imię pana Gambetty miało służyć za postrach dla uwiezonych dzieci i usypiało płacziwych mazgajów.

Pomimo jednak wszystkie reklamy, gwiazda pana Gambetty z każdym dniem błednie, i to błednie w sposób gwałtownie prędkiej. Czy pan Gambetta ma teraz mniej talentu jak dawniej? Pewno że nie, ale łatwiej mieć powodzenie w opozycji, jak doszedłszy do władzy zachować ten sam urok.

Za czasów przeszłej Izby, pan Gambetta nieodmiennie wołał za każdym uchwaleniem prawem, że ono nie dobre; lud, dalejże sypać oklaski, to nasz obrońca! nasz ojciec! Lecz teraz zmienilo się położenie, pan Gambetta i jego partya u władzy. Nie wystarczy obecnie krytykować innych, trzeba samemu tworzyć, otóż tu to widzimy całą niemoc exdyktatora; burzyć to umiał, ale gdy chodzi o stworzenie czegoś, zaraz niezdolność kolosalna się przejawia.

Kulminacyjnym punktem popularności pana Gambetty był dzień 20go lutego, w czasie wyborów; od tej pory coraz to malał, nie tylko w oczach konserwatywów, bo ci od dawna wiedzieli, czego się trzymać, ale nawet liberałów.

Przed dwoma miesiącami byłem w Marsylii, mieście radykalnym par excellence, otóż tam mając do czynienia z ludźmi rozmaitych opinii, nasłuchiłem się wiele rzeczy. Dawniejsi zwolennicy pana Gambetty, którzy obrali go deputowanym, utrzymywali, że teraz nie otrzymałby dziesiątej części tych głosów co w czasie wyborów.

Dopieroco krytykowałem dzienniki konserwatywne, że za wiele mówią o panu Gambecie, a sam prawie przez pół korespondencyi tylko nim jestem zajęty, opuszczam go też jak najprędzej i do innej zabieram się sprawy.

Pae Dufaure stawia swoją kandydaturę w senacie, w miejsce zmarłego Kazimierza Perier. W sobotę będziemy mieli nowego senatora nieśmiertelnego. Prawdopodobnie pan Dufaure będzie obrany, przynajmniej jednak trzeba, że gra dzisiejszego prezesa ministrów bardzo jest niepewna. Jeżeli zwycięży to dobrze, chociaż mu to żadnych korzyści nie przyniesie, a jak przepadnie? w takim razie traci tekę ministerialną. Grę pana Dufaure można porównać z grą dwóch partnerów w karty, mających jednakową szansę, z których jeden stawia grosz a drugi dukata.

Wczoraj Izba wykreśliła z budżetu lichą pożyczkę dwóch kroć stu tysięcy franków wyznaczoną dla kapelanów armii i tsm samą wniosła miejsce kapelanów. Co powie na to senat? zapewne odrzuci uchwałę Izby; niemniej jednak to co ustanowiła Izba będzie ważnym, wynikną z tego zatargi, jaki ich będzie koniec, trudno przewidzieć. Podług konstytucyi w takich razach, tak ma być postąpione:

Senat i Izba wybierają komisją mieszana, która ma pogodzić senat z Izba deputowanych. Bardzo dobrze, ale jeżeli ta komisja nie zdoła pogodzić stron zwastnionych? O tsm konstytucya już nie mówi, więc co się wtedy stanie?

Pan senator Wołowski, o którego śmierci już mówiono, i miejsce którego ofiarowano księciu Decazes, ma się znacznie lepiej, mają nawet nadzieję, że powróci do zdrowia.

## NIEMCY.

\* Berlin, 9 sierpnia. Dzienniki liberalne malują stan rzeczy w parafiach osieroconych w takich barwach, jakoby zupełnie obojętni byli ludźmi sprawy duszy. Aby podobnemu przedstawieniu rzeczy zadać kłam, postanowiły, jak donosi Lib. Botz, niektóre gminy dekanatu Warburg (dyec. paderb.) od czasu do czasu smutny stan rzeczy opisywać cesarzowi w memoriałach, podpisywanych przez dozór kościelny, reprezentacją gminy, wszystkich dorosłych mężczyzn w parafii i proszą powtarzać, aby Jego Królewska Mość zechciała zarządzić tym smutnym stosunkom i dopomoga do tego, aby parafianie tak jak wprzódy mogli wykonywać obowiązki sw. wiary. Zamierzają także wytlomaczyć cesarzowi, że na prawa majowe bez pogwałcenia sumienia nigdy przystać nie mogą.

Ważną nadzwyczaj sprawę porusza w Germanii jeden z księży dycezyi wrocławskiej: „Rozporządzeniem z d. 31 z. m. nakazał minister Falk prezesowi nacelnemu prowincyi Brandenburgskiej sprowadzić duchownych katolickich, aby w niedzielę 6 b. m. z ambony wezwali lud do modlitwy o szczęśliwe rozwiązanie Jęj Król. Wysokości, małzonki ks. Albrechta pruskiego. Minister wyznał narzuca się eo ipso na najwyższego zwierzchnika Kościelnego katolickiego w państwie pruskim. Urządzenie modłów publicznych po kościołach katolickich przysługuje podług prawa kanonicznego jedynie Biskupowi. Zawsze też aż do wybuchu kulturkampfu tój praktyki się trzymano, że ministerstwo udawało się z prośbą do Biskupów o zarządzenie podobnych modłów. Biskup dzisiaj w tój sprawie nie ma nie do mówienia, duchowni powinni wiedzieć, jak mają sobie w obec ministerialnego rozporządzenia postąpić. Jeżeli zaś ten lub ów ksiądz wezwie swych parafian do modlitwy, to na Boga niech p. mi...

ster nie sądzi, że to się stało wskutek jego rozporządzenia, lecz że duchowni powodowali się miłością do domu panującego i przekonaniem, że ks. Biskup, gdyby mu to było wbrew, byłby tak rozporządził modlitwy jak dawniej.“

Pisaliliśmy, że duchowni dycezyi paderbornskiej udali się za pośrednictwem swego Biskupa do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wskazówki, jak sobie mają postąpić z nauczycielami, którzy bez misyi kanonicznej jedynie z ramienia państwa udzielają po szkołach elementarnych naukę religii. Ojciec św. odpowiedział bawem z 31 lipca. Ustep, odnoszący się do sprawy paderbornskiej, który podług tłomaczenia Koln. Volks Ztg. jak następuje:

Papież Pius IX.  
Czcigodny Bracie, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Jeśli od najdawniejszych czasów wszyscy ci, jak mówi Apostół, którzy przez wiarę sprawiedliwość wykonywali, byli doświadczani i cierpieli najgorsze rzeczy, bładzili po świecie w niedostatku, uciskani i znieważani, to Ty Bracie czcigodny możesz się rzeczywistość cieszyć, gdyż losy Twoje są obrazem sprawiedliwych i to tych, którzy nie przyjęli ulgi, aby tsm świętniejsze pozyskać zmartwychwstanie. Dla tego wieszujemy Ci raczej Twego losu, aniżeli Cię żaluujemy i to tsm wiedz, że przez takie mężstwo nie tylko Twoją i swego urzędu godność warujesz, lecz że także nie ustajesz troskać się o zbawienie powierzonych Ci owieczek. Radujemy się, że tak obficie z tego sprzątasz owoce jak wierność i miłość Twego duchowieństwa i ludu, jako też tę obojętność, z jaką znoszą utrapienie i przykładają nad wszystko czystość swęj wiary i zachowanie jedności. Świętym tego dowód widzimy w tsm staraniu, jakie rozwija duchowieństwo Twoje w sprawie wychowania młodzieży i przez plan od niego powzięty a przez Ciebie zastrzeżony, że od nauczycieli postanowionych jednostronnie przez władzę świecką domagać się chcą, aby udowodnili posłuszeństwo swe dla Kościoła i zdrowej nauki słowem i przykładem uczyli. Wprawdzie nie ma tsm potrzeby siły, aby to przeprowadzić i nadzwyczajnie stałości, aby pokonać wszystkie trudności; jednakowoż Bóg, który ich naknął tym pomysłem, nie poskapi im bez wątpienia tój potrzebnej siły, aby go przeprowadzić w życie...

Wiadomość o ponownym zjeździe cesarza Wilhelma z cesarzem austriackim nie znajduje wiary w dyplomatycznych kołach berlińskich. Położenie polityczne nie zmieniło się wogóle od czasu zjazdów reichstadszkiego i sauburgskiego. Porozumienie, jakie tam nastąpiło, wystarcza chwilowo dla obecnej sytuacji.

W zachodniej części prowincyi nadreńskiej objędzają, jak piszą do Germanii, prezes rejencyi v. Leipzigier kościoły pod rozmaitemi pozorami i namawia księży, którym zatrzymane na mocy prawa dochody, aby oświadczyli tylko, że chcą dalej pobierać pensyą, bez wszelkiego zapewnienia o posłuszeństwie prawom, a rząd zastępuje się w tój chwili do ich życzenia. W taki sposób namówił p. prezes już trzech księży do pobierania pensyi. Czyż to nie dowód bezradności pewnych kół?

Wbrew doniesieniom Hildesh. Allg. Ztg piszą z Hanoweru do Germanii, że ks. Biskup hildesheski wróci jeszcze do domu po ukończonej v. wód kuracyi, gdyż zapowiedział udzielanie Sakr. Bierzmowania w niektórych parafiach. Co zaś ks. Biskup robi, jeżeli mu rzeczywistość proces wytocza, to tego jest rzeczą.

Bawarskie pisma ogłaszają oświadczenie zredagowane przez sejmową partyą liberalną w dzień zamknięcia Izby, podpisane przez wszystkich posłów lewicy z wyjątkiem ministra dra Faustę. Zawiera ono rozmaite wycieczki przeciwko „małej klerykalnej mniejszości.“ O losie projektu do prawa wyborczego ani słówka nie wspomina. Równie jak nasz liberalny Dziennik Pozn. czyni zarzut katolickiej partyi, że usiłuje siać niezgodę, rozdwojenie w kraju i budzić niezadowolone w ludzie nie ultramontańskim (ale zawsze katolickim) i przez spekulacyą na rzekome interesy klas, łamie siłę rzetelnych przyjaciół cesarstwa niemieckiego w Bawarii.

Jak donosi organ wolno-konserwatywnych, nie przyjmują mandatów członkowie tój frakcyi, podobnie do sejmow pruskiego v. Kardorff, dr. Lucius i v. Goldfas.

Cesarstwo brazylijskie zapowiedzieli swój przyjazd do Bayreuth, na przedstawienie nowęj opery Wagnera na dzień 12 b. m.

## FRANCYA.

\* Paryż, 8 sierpnia. W uzupełnieniu pogłoski o wystąpieniu generała Cissey z ministerstwa powiada Patrie, że miejsce jego zajmie generał Chanzy, a gubernatorem Algieru zostanie generał Douay. Również i Moniteur mówi o wstąpieniu generała Chanzy do gabinetu, natomiast zauważa Corresp. Havas, że wiadomość ta musi być fałszywą, „pomimo, że Cissey już przy końcu ostatniego posiedzenia senatu zdecydowany był ustąpić.“ Podobne niezadowolnienie pojawia się regularnie u obecnego ministra wojny, ile razy mu przypomnia, że istnieją formy konstytucyjne, które szanowane być powinny. Moniteur, mówiąc o uchwałach większości Izby deputowanych, co do budżetu wojskowego, twierdzi, że „wydatki wojenne znizane bywają w Izbie jedynie ku rozweseleniu galerii, gdyż za kilka miesięcy kredyty uzupełniające, jakie ministerstwo przeloży, zostaną uchwalone. W ten sposób wszystkie stronyadowolone.“ Union nazywa skreślenia dla wojny „czynem anekstytucyjnym.“ „szkaradnym“ większość z dnia 5 sierpnia jest „brutalnym nadużyciem siły, które senat przełamał.“

Zajęcie na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych pomiędzy deputowanym Margaine a jeneralem Cissey o ustanawianie oficerów w armii terytoryalnej wywołanem zostało wzmianką p. de Pomelec, jakoby minister wojny nie dopuszczał oficerów mających ducha republikańskiego. Margaine przytoczył siebie jako przykład; wykazać się on może z odbycia 4letniej kampanii, a pomimo to na wniosek swój nawet odpowiedzi nie otrzymał, na co Cissey tłomaczył się nieporozumieniem.

République Française zauważa pod względem skresleń w budżecie ministerstwa wojny, co następuje: Oszczędzone cztery czy pięć milionów przez komisya i Izbe w budżecie ministerstwa wojny przypadły na wykształcenie elementarne; armia nie powinna się o to gniewać, gdyż miliony te posłużą „o zabezpieczenia jej w przyszłości przyrostu generacyi młodych, wykształconych i do służby wojskowej dobrze przysposobionych ludzi. Szkoły elementarne są punktem wyjścia naszej reorganizacyi wojskowej. Pozostała atoli w obecnie istniejącej armii do wykonania inna ważna i nadzwyczaj pożyteczna reforma, którą minister sam za niezbędnie potrzebną uznał i która pożądana jest przez wszystkich tych, którzy sobie klęskę nasze przypominają i dla obrony narodowej życzą sobie posiadać rezerwy karnych i wymuszonych żołnierzy. Część kontyngensu nie została powołaną w czasie, prawem przepisany, pod chorągwie. Prawo nie zostało wykonane. Nie uczyniono tego, co jest potrzebnem, ażeby młodzieży naszej dać dostateczne wykształcenie wojskowe, a ich kolegów, a nawet oficerów samych przyzwyczajai do wielkich manewrów, bo minister przestraszył się kosztów. Biura, układające rejestra budżetu, nie znalazły środków, ażeby do tego budżetu w wysokości 535 milionów dodać potrzebne pieniądze dla ministra i jego biur pieniędzy, owe miliony, na których im zbywało, jak twierdzili; znalazła ona je we własnym ich budżecie, tam, gdzie były ukryte i niepotrzebne. Oddała je prawdziwemu ich przeznaczeniu, przekazała je armii, ażeby posłużyły do zwiększenia siły, dzielności i wykształcenia wojska.“

Francja zamieszca odezwę przeciwko wyborowi Dufaure'a, którą otrzymał, jak utrzymuje, od członka konstytucyjnego prawnego centrum. W artykule tym otwarcie i głośno zalecana jest koalicya monarchistów w senacie z bonapartystami celem obalenia rzezpospolitęj. Wczorajsze dzienniki tutejsze zapelnione są temi usiłowaniami koalicyjnemi i postępkami Broglie'go i Buffeta.

Dufaure przyjął stanowczo kandydaturę do senatu, lecz pomimo to postanowiła prawica senatu 62 głosami przeciwko 3 na wczorajszym rannem posiedzeniu kandydaturę p. Chesnelong utrzymać.

Ponieważ niezadługo może chodzić będzie o to, w jakim stosunku pozostaje senat do prawa uchwalania budżetu przez Izbe deputowanych, przeto Uniers przytacza już dziś, że artykuł 19 konstytucyi nakazuje, „iż prawa finansowe nasampzród Izbie deputowanych przekładane być mają.“ Artykuł ten przyznaje Izbie deputowanych pierwszeństwo w kwestiach budżetowych, lecz udziela zarazem senatowi upoważnienie do kontrolowania tych praw. Konstytucya milezy wprawdzie o postępowaniu, jakie obrać należy w razie, gdyby powstała różnica w zapatrywaniu się obu Izb na jeden i ten sam przedmiot. Uniers jest pod tym względem tego zdania, że jeżeli senat nie zgodzi się na to, co Izba deputowanych uchwaliła, każdy projekt sam przez się upada, a jeżeli się tyczy zmiany jakiego prawa, wszystko pozostaje in statu quo ante. Uniers idzie, i to zdaniem naszym bardzo słusznie, jeszcze dalej, twierdząc, że rząd powinien ogłosić prawo budżetowe nawet wtedy, jeżeli senat przywróci w budżecie napowrót pozycyę, skreslonę przez Izbe deputowanych; taki bowiem budżet będzie zawsze miał dwa czynniki prawodawcze z sobą: senat i rząd, a tylko jeden przeciwko sobie: Izbe deputowanych. Wogóle w wszystkich wątpliwych kwestiach, w których zdania obu Izb się różnią, rozstrzygać powinien prezydent rzezzypospolitęj.

Depesza biura Havas, z wczoraj zrana, która donosi, że sprawa Salonichi ukończoną została, pochodzi z źródła tureckiego; przyjąć zatem należy, że Porta oświadczyła swą gotowość dania obu interesującym mocarstwom zadośuczynienia w formie, w jakiej żądały. Wynagrodzenie pieniężne dla rodzin po zamordowanych konsulach ma być już przekazane.

Mówią tu znowu, że książę Ludwik Napoleon uda się do Petersburga, i twierdzą zarazem, że w podróży tój towarzyszyć mu będzie jenerał Fleury. Znaną jest rzeczą, że cesarski książę zawsze miał skłonność szukania protekcyi w Petersburgu; dwór rosyjski nieraz tsm już okazał pewną przychylność dla jego osoby.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przelożył sprawozdawca komisyi dla obrad nad prawem municypalnem Pariu swoje sprawozdanie, oświadczyając się za przyjęciem prawa z wyjątkiem artykułu 3. Minister spraw wewnętrznych, de Marcère, wniósł, ażeby uznano nagłość obrad nad tsm prawem, głosowanie atoli nad tym wnioskiem odroczył senat do jutra.

Izba deputowanych obradowała nad projektem do prawa tworzącym się uchwalenia

kredytu w wysokości 2 milionów franków dla wychodźców karlistowskich i zniżyła w przebiegu obrad sumę tę o 700,000 franków, tak jak to komisya była proponowała. Wsparcia dla Karlistów ustać mają wogóle z końcem przyszłego miesiąca.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny).

Wczoraj w południe przyniósł telegraf carogrodzki tę bolesną dla świata słowiańskiego wiadomość, że Serbowie opuścili Sajczar, który następnie Turcy zajęli. Tak więc dwie wielkie klęski, jedna po drugiej, dotknęły kraj ten nieśczęśliwy, który, zwiędziony marzeniami ułudnej przyszłości i namowami nieszczerzych przyjaciół, podniósł oręż przeciw Turcyi, której siłę dostatecznie nie obliczył. Czy Serbia zawezwie dziś pośrednictwa mocarstw, a głównie Rosyi, tsm, która ją niewątpliwie do walki popchnęła, czy zechce dalej prowadzić walkę, to niedaleka pokaze przyszłość. Dziś trudno jej nawet marzyć o pokonaniu wroga; dziś wszelkie krzyści po stronie Turcyi; armia serbska straciła zaufanie we własne siły i w zdolność swych wodzów, rozprzeżenie w rządzie, upadek ducha w narodzie a wojska tureckie w pochodzie ku stolicy kraju. To też, jak wczorajszy doniósł telegram, przesłany z Belgradu do Paryża, ksiądz Milan skłonnym się okazuje do zawarcia pokoju i tylko ci, co albo wojnę wywołali, albo nie umieli jej powstrzymać, obstają jeszcze za dalszą wojną.

Do tój chwili nie odbieramy żadnej wiadomości, w jakim kierunku cofnął się korpus Leszjanina po opuszczeniu szanów sajczarskich i jakie poniósł straty. Tak samo nie wiemy, dokąd podąza armia serbska, pobita pod Kniazewacem, jakie jej straty i dalsze plany. Również, jak naturalna, niewiadomem jest, jakie obecnie zapadło postanowienie w głównym sztabie Abdul Kerima, czy zechce on uderzyć na szanę deligradzkie i Aleksinacz, czy, rozdzielając armię, posle jednę część pod Belgrad, a drugą uderzy na dwa te obronne miejsca, gdzie się zapewnie w tój chwili już znajdują niedobitki armii serbskiej. Nie będziemy tu powtarzali domysłów korespondentów, choćby znających się na sztuce wojennej, boć te dowolni jedynie są przypuszczeniami, wolimy raczej uzupełnić te szczuple doniesienia o stoczonych już walkach, jakie dziś w dziennikach znajdujemy. Dokładnych przeciż opisów tak walki pod Kniazewacem, jako i Sajczarem dotąd w nich nie ma i być nie może. O pierwszych operacyach armii Osmana baszy donosi korespondent do N. fr. Presse, że Hassan basza wyruszył z głównego obozu pod Izworem z trzema batalionami piechoty, z kilku szwadronami kawaleryi i dwoma działami i stanął na pół godziny drogi przed Sajczarem, gdzie napotkał kilka silnych oddziałów serbskich, które pobit, poczem zdobył dwie wsie serbskie Grlan i Wratarnicę. Podczas walki spłonęły dwie te miejscowości, Penieważ walka pociągnęła się aż późno w noc, dotąd nieznanie są straty obu stron. O starciu tsm podalismy już także wczoraj wiadomość wndług korespondencyi z Widynia z dnia 7 b. m. do Frankfurter Zeitung.

Według korespondenta N. fr. Presse, który teraz powrócił z Niżu do Widdynia, wynosiły straty serbskiej i tureckiej armii w walkach stoczonych na wyżynach Tresibaby do dnia 31 z. m. razem 2000 ludzi. Turcy mieli 400 zabitych. Według tegoż korespondenta stanął Sulejman basza, ciągnąc od Pandryała, już w dniu 31 z. m. pod Kniazewacem. Od dnia 1 do 3 wyczepowało wojsko tureckie; dnia 4 rozpoczęła się walka, która zakończyła się klęską Serbów.

I na trzecim punkcie, na północ-zachód od Niżu, przeszli Turcy do kroków zaczepnych. Kilka o tsm szczegółów podaje nam telegram korespondenta do N. fr. Presse, który donosi, co następuje: „Muszir Ali Saib basza przybył dnia 3 b. m. z 7 batalionami i 2 bateriami z Carogrodu do Uerkub, zwanego także Prokoplią (ośm godzin drogi na zachód od Niżu nad rzeką Toplicą). W miejscu tsm stały już od dawne brygady Hussein Husni baszy i Mustafy baszy. Siły te razem połączone, 13 batalionów, 4 baterie i 4000 Arnautów wyruszyły dnia 4 b. m. w kierunku na Krusewac, leżący na zachód od Aleksinaczu nad Unsiną, wpadającą do rzeki Morawy a 4 mile od Paraczana.“ Mustafa basza jest to ten sam, który, jakśmy donosili, zdobył wawóz pod Jankowo-Klissurą, wiodący z doliny Toplicy do doliny unsińskiej.

O losie niedobitków armii Muklara baszy nie odbieramy dotąd żadnej wiadomości. Nie sprawdzają się nawet wiadomości, jakoby Czarnogóry już osaczyli Trebinia, gdzie prawdopodobnie zamknął się Muktar z resztkami swęj armii. Potwierdza się natomiast podana już przedwczoraj wiadomość, że Derwisz basza podąza Muktarowi na pomoc. Od armii naddrynskiej nie nadechodzą żadne wiadomości; Bud. Corr. odebrała jedynie pod dnim 6 bm. z Mitrowicy telegram, według którego korpus turecki zrobił wycieczkę z Beliny i odparł oddział Vlajkovicza.

Bitwy Czarnogórców nie są, jak wiadomo, podobne do bitew wojska regularnego; przypominają one raczej zapasy średniowiecznych rycerzy. Są to szeregi pojedynków, gdzie każdy popisuje się ze swoją odwagą. Nie ma tsm narodu, któryby mniej umiał podlegać dyscyplinie, jak Czarnogórcy.

Otóż jeden tego przykład: Kiedy Bożo Petrowicz i Plamenicz, broniący południowej granicy Czarnogóry, postanowili odparować się trzymać, oczekując rezultat walki ks. Nikity na północy, postanowienie to nie podobało się wielu Czarnogórcom i 300 ich pod wodzą popa Risty porzuciło obóz, chcąc na własną rękę prowadzić walkę. Było to 23 lipca, a już nazajutrz wpadli oni w zasadzkę i, obszczeni dokoła przez Turków, zostali w pień wycięci.

Korespondencya z Ruszczuka z dnia 1 b. m., przesłana do Pol. Corr., podaje następujące szczegóły dotyczące pacyfikacyi Bułgarii. Jenerałny gubernator Assim basza otrzymał z Carogrodu rozkaz, aby polecił wszystkim mudriom i kaimakom bułgarskim wygotowanie raportów, w których mają być spisane szkody, poniesione przez chrześcian i muzułmanów od 1 maja na majątku nieruchomym. Raporta te mają być przesłane Wielkiemu wezyrowi do Carogrodu. Rząd sułtański ma bowiem zamiar wynagrodzić, o ile na to skarb zezwoli, wszystkie straty, jakie ponieśli lojalni poddani bułgarscy. Cesarski komisarz Kiani basza wyjechał już do Carogrodu. Wyniósł on to przekonanie, że wielu gubernatorów dopuszczając się nadużyć i krzywdzących niesprawdliwości. Mają oni być teraz albo na inne przeniesieni posady, albo zrzućeni z urzędu. Assim basza zwołał na dzień 31 z. m. kilku znakomitszych Bułgarów i oznajmił im, że po ukończeniu wojny uzupełni i poprawi Wielką Porta dotychczasową organizacyą pojedynczych wilajetów, założy banki rolnicze, budować będzie drogi, wogóle starać się będzie usunąć kłeski, jakie na kraj sprowadziło powstanie bułgarskie.

### TELEGRAMY.

Paryż, 9 sierpnia. Journal Officiel ogłasza zgodne z niemieckim Staatsanzeigerem doniesienie o załatwieniu sprawy Salonickiej, która uregulowaną została w skutek wspólnych usiłowań niemieckiego i francuzkiego rządu.

Rzym, 8 sierpnia. Nowo mianowany turecki poseł Essad bey przybył tu dziś z rana. Stan zdrowia kardynała Antonellego nie jest — podług Agencja Stefani — zadowolniający.

Bayrut, 9 sierpnia. Cesarz i cesarzowa brazylijscy przybędą tu dotąd w sobotę dnia 12 b. m.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Nominacya nauczyciela etatowego przy szkole realnej w Celle Otona Jahna na nauczyciela wyższego zatwierdzono.

\* Zebrania przedwyborcze:  
W Poznaniu dla miasta Poznania, dziś o 8 godz. wieczorem w Bazarze.

**W Poznaniu dla powiatu poznańskiego dnia 11 sierpnia o godzinie 4 po południu w Bazarze.**  
**W Krobi dnia 13 sierpnia o godzinie 5 po południu.**

**W Trzemesznie dnia 13 sierpnia o 4 po południu.**

**W Lesznie dnia 14 sierpnia o godz. 4ej po południu w hotelu Garfeya.**

**W Bruczkowie pod Chodzieżem dnia 17 sierpnia o 2 po południu w oberzy p. Kawczyńskiego.**

**W Opalenicy po wiecu relacyjnym dnia 20 sierpnia.**

**W Szamotułach dnia 20 sierpnia o 3 godz. po południu w Gieldzie.**

W tym samym dniu zdawać będzie o godz. 5tej po południu proboszcz Ziętkiewicz z Obiezierza, poseł do parlamentu niemieckiego, sprawę z czynności parlamentarniej ostatniej kadencji.

**W Gnieźnie dnia 21 sierpnia o godzinie 11 przed południem w hotelu du Nord (p. Zahna).**

**W Środzie dnia 23 sierpnia o 4 po południu w hotelu Hüttnera.**

\* Zgromadzenia reprezentantów miasta tutejszego, które obecnie zamiast 36 tylko 31 członków liczy, występują z końcem bieżącego roku następujący pp. Mendel Cohn, Eeckert, Hesselbein, Sal. Löwinsohn, Heimann Marcus, Rehfeld, Gerlach, Wolff Kronthal, Moegelin, dr. Rakowicz. Prócz tego wyprzedził się z Poznania reprezentant dr. Brieger, a reprezentant Janowicz zmarł, których urzędowanie skończyło się również w tym roku, tak, że w tym roku wybierać będzie trzeba 12 reprezentantów na 6 letni przeciąg czasu od 1877 do 1882; prócz tego 3 członków: w miejsce zmarłego kupca Roberta Ascha, którego urzędowanie skończyłoby się roku 1880, asesora medycznego Reimanna i radcy handlowego S. Jaffe; urzędowanie pierwszego byłoby się skończyło w roku 1880, drugiego 1878. Wogóle zatem w tym roku obywatele poznańscy wybierać będą 15 reprezentantów, jeżeli do listopada dalsze zmiany w zgromadzeniu tem nie zajdą, i to: 12 na lat 6, 2 na 4 lata, i 1 na 2 lata; mianowicie 5 reprezentantów w I, 6 w II i 4 w III oddziale.

\* Pod most tymczasowy, który łączy ma koniec ulicy Butelskiej z Chwaliszewem, wbito już prawie wszystkie pale i niebawem rozpocznie się roboty około połączenia tych pali i pokrycia mostu. Z ulicy Butelskiej wjeżdżać się będzie na most przez plac kamelaryjny; po stronie Chwaliszewa rozpoczęto już rozbierać budy, służące za kramy, gdyż most tymczasowy na tym miejscu ma się łączyć z Chwaliszewem, w którym dotąd stała buda do sprzedaży kupca Ascheim. Nowy żelazny most przez Wartę nie zostanie wybudowany wprost w przedłużeniu ulicy szerokiej, lecz nieco bardziej w górę rzeki, niż dotychczasowy most drewniany, w przedłużeniu ulicy Chwaliszewa.

\* Do obvodu urzędu stanu cywilnego miasta Poznania przyłączone zostały z przyzwoleniem naczelnego prezesa od 1 sierpnia r. b. wszystkie grunta, położone w pasie forticznym a nienależące do gminy poznańskiej, po odłączeniu ich od urzędów stanu cywilnego, do których obecnie należały. Na tak rozszerzony obwód mianowano radcy miejskiego doktora p. Loppa urzędnikiem stanu cywilnego, radcą miejskiego p. Rump pierwszym, burmistrza p. Herse drugim a radcą miejskiego p. Garfey trzecim zastępcą urzędnika stanu cywilnego.

\* Po stanowczem zatwierdzeniu planu do rozszerzenia fortecy poznańskiej, mianowicie dla fortów 7, 8 i 9 i należących do nich dróg komunikacyjnych potrzebnych gruntów, podała komisya budowy fortecy do tutejszej królowskiej rejeneyi wniosek o oznaczenie wynagrodzenia. Do rokowań nad wysokością wynagrodzenia, mianowicie do wysłuchania znawców, taksatorów Ziemstwa pp. Kortha i Sommer zjad, wyznaczone zostały przed rejeneyjnym

radcą i budowniczym p. Gaebel następujące terminy: dnia 21 b. m. i r. w biurze budowniczym fortu Nr. 9; dnia 22 b. m. i r. w biurze budowniczym fortu Nr. 8; dnia 23 b. m. i r. w biurze budowniczym fortu Nr. 7; i to we wszystkich trzech dniach o godzinie 8 przed południem.

\* W dwóch wieprzach, zabitych w poniedziałek przez tutejszych rzeźników z Wronieckiej ulicy i Chwaliszewa, znaleziono trychiny.

\* Cyrk Renza na placu Działowym został już całkiem rozebrany, drzewo jednakże dotąd nie odwiezione.

\* Na Śródcie zbil onegdaj gospodarz domu ze swą małżonką, żonę pewnego szewca tak silnie, że trzeba ją było odwieźć do lazaretu miejskiego.

\* Jarmark w Gnieźnie, który się dnia 7 bm. odbywał, nie był tak ożywiony, jak jarmark na św. Wojciech. Konie luksusowe i wierchowze sprzedano po większej części już wilią jarmarku i placono za nie od 600 do 1800 marek. Koni pociagowych i roboczych przyprowadzono znaczny wybór, natomiast mało bardzo przyjeżdżono bydła rogatego, które do godziny 11 przed południem już było sprzedane.

\* Wykopany skarb. Na terytorium oleśnicko-gnieźnieńskiej kolei żelaznej pod Theresienstein(?) wykopano parnek, w którym się znajdowało 175 marek 4 fen. w różnych monetach, pieczętka z napisem hebrajskim i nagarstek. Kto sądzi mieć do skarbu tego pretensje, powinien się zgłosić w terminie dnia 6 października r. b. przed sądem powiatowym w Krotoszynie odbyć się mającym.

\* W Tarnoku pod Obornikami zabił dnia 5 b. m. chałupnik Stanisław Raguszką wyrobnika Andrzeja L. A. — p. c., w Borusynia w Kłotni, uderzywszy go drągami w głowę. Raguszkę aresztowano i odesłano do więzienia sądowego w Rogoźnie.

\* Dobra rycerskie Szkudla, w powiecie pleszewskim położone, nabył jakiś Niemiec od sukcesorów po radcy sprawiedliwości Gembitzkiego w Ostrowie za 345,000 marek. Dobra te obejmują 2450 morgów arealu, pomiędzy temi około 200 morgów lasu.

\* Sąd grodzki zapował, jak donosi Germania, pownego księdza na termin w dniu 5 bm. w sprawie śledczej, przeciwko niemu wytoczonej, rzekomo o odprawienie na Rynku w Buku podczas procesy Bożego Ciała mszy świętej. Wypadek ten, jeżeli jest prawdziwym, najciężby charakteryzował nieświadomości innowierców katolickich obrzędów religijnych.

\* Stan zdrowia księdza Ponieczńskiego, kanonika katedry pelplińskiej, znacznie się, jak donosi Piętrzym, w ostatnich dniach pogorszył.

\* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 11go sierpnia Zuzanny p. im. Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zachód o godzinie 7 minut 33.  
Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1701 Karol XII wchodzi do Krakowa. — 1831 Bitwa pod Wolą zakrzewską.

### Telegram prywatny Kuryera.

**Wągrowiec, 10 sierpnia 2 godz. 15 min.**  
Delegatem obrany: Buchowski, zastępcą Breza.

Do komitetu: Breza, Libelt, Dziembowski, dr. Laskowski, Szuman.

Do Izby pruskiej: Breza, Wierzbiński, Kantak, Szudrzyński, dr. Szuman, ks. Bukowiecki.

Do Parlamentu ks. Biskup Janiszewski, M. Kwilecki, J. Mielżyński, dr. Niegolewski, Taczanowski, Skórzewski.

### LOTERYA.

Berlin, 9 sierpnia.  
\* Przy dalszem dziś ciągnięciu 2 klasy 154 król. pruskiej loteryi klasowej padły:  
1 wygrana 30,600 marek na nr. 84,490.  
2 wygrana po 12,000 marek na numer 26,584, 44,024.

3 wygrane po 6000 marek na nr. 8627, 90,58, 91,599.  
3 wygrane po 1800 marek na nr. 33,510, 71,19, 80,052.  
1 wygrana 600 marek na nr. 7779.  
3 wygrane po 300 marek na nr. 5408, 10,41, 68,008.

### G I E L D A.

Poznań, 10 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)  
Poznański 3 1/2 p. listy zastawne — placono, poz. 4 p. listy zast. — 94,95 p. c., poz. listy rotow. 97,50 p. c., poz. prowinc. akycy bankowe 97,25 p. c., poz. 5 p. c. prowinc. obligacye — plac., poz. 5 p. c. obligacye powiatowe 101, — plac., poz. 5 p. c. obligacye m. lioracyi Obry — plac., poz. 4 1/2 p. c. obligacye pow. 98, — plac., poz. 4 p. c. obligacye miejskie II emis. — plac., poz. 5 p. c. oblig. o miejskie — plac., pruski 3 1/2 p. c. obligacye dlugu państwa 92,90 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa — plac., pruska 4 1/2 p. c. pożyczka pruska 104,65 p. c., pruska 3 1/2 p. c. pożyczka pruska 130, — plac., słaskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 67,80 p. c., akycy gornoslaskiej kolei żelaznej Lit. A. — plac., akycy gornoslaskiej kolei żelaznej Lit. B. — plac., akycy st. starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — plac., akycy marelijsko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 p. c., banknoty zagraniczne — plac., polskie banknoty 264,90 p. c., Ostdeutsche Bank — plac., poz. towarzystwo akycyne sprytu — plac., Wechslerbank — plac., banknoty polskie 75,90 p. c.  
**Zyto:** (pr. 20 cent.) wypowiedziano — cent., wypowiedzenia 150, — marek, na styczeń — marek, na lipiec — marek, na sierp. 150, — marek, wrz. 150, — marek, paźd. 150, — marek, jesień 150, — marek, listop.-grudz. — marek.

**Okowita:** (z beczka) pr. 100 litrów — Tralles. W wypowiedziano 15,000 litr., cena wypow. 45,70 m., na lipiec — marek, na sierpień 45,70 m., wrzesień 45,20 m., paźd. 45,80 m., na listop. 45,10 — marek, grudz. 45,10 marek, na styczeń — marek.  
W miejscu okowita (bez beczki) — marek.

### Telegram giełdowy

### Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 9 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszentica słabo	Owiec sierpień
Wrz.-paźdz. 191, —	Wypow. zytia 149, —
Paźdz.-listop. 194,50	Wypow. okow. 0,00
Kwiec.-maj 202, —	<b>Kapitały</b>
<b>Zyto słabo</b>	Galicyański 81,70
Sierpień 148, —	Pr. pap. państw. 94,90
Wrz.-paźdz. 150, —	Poz. 4 1/2 list. z. 95, —
Kwiec.-maj 157, —	Poz. list. ren. 96,90
<b>Olj rzep. wyżej</b>	Austr. list. 1860 99, —
Lip.-sierp. —	Wochoy 72, —
Wrz.-paźdz. 65,50	Amerykany 100,00
Kwiec.-maj 66,50	Turki 11, —
<b>Okowita spok.</b>	7 1/2 Rumun. 15, —
w miejscu 47,80	Pol. lik. I zast. 67, —
Sierp.-Wrz. 47,40	Rosyjs. kbnok. 266, —
Wrz.-paźdz. 48,20	Sreb. rnt. aust. 57, —
Kwiec.-maj 49,20	Aus. akc. kred. 235, —
	Kolj Państw. 455, —
	Lombardy 124, —

### Szczecin, dnia 9 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszentica słabo	Okowita słabo
Wrzes.-paźdz. 195,50	w miejscu 45,70
Paźdz.-Listop. 198,50	sierp.-wrz. 45,30
Kwiec.-maj 203, —	Wrz.-paźdz. 45,80
<b>Zyte słabo</b>	kw.-maj 47,50
Sierpień 142, —	<b>Owiec</b>
Wrz.-paźdz. 145, —	Lipiec —
Paźdz.-Listop. 148, —	Wrz.-paź. 148, —
Kw.-maj 154, —	<b>Petroleum</b>
<b>Olj rzep. spok.</b>	Jesień 14, —
Sierpień 64,75	
Wrz.-paźdz. 64,75	

**Franciszek Łukowski**  
nauczyciel w Słupie w pow. Krobskim. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 9 przed poł., o czym donosi krewnym, przyjaciółom i licznyim znajomym w smutku pogrążona (184)

żona i rodzina.

**Walne zebranie przedwyborcze powiatu Krobskiego**  
odbędzie się w Krobi w oberzy pana Koehlera dnia **13 sierpnia** w niedzielę o godz. **5** po południu. (161)

**Komitet powiatowy.**

**Walne zebranie wyborcze powiatu Chodzieskiego**  
odbędzie się 159 w czwartek dnia **17 b. m.** o godzinie 2 po południu w oberzy p. Kawczyńskiego w **Bruczkowie pod Chodzieżem** na które zaprasza Stanisław Graff.

**Walne Zebranie wyborców powiatu Mogilnickiego,**  
celem wyboru komitetu, delegata i kandydatów na posłów do sejmiku i parlamentu, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 4 po południu w **Trzemesznie,** na sali pana Kiszewskiego, na które zaprasza 175 **Komitet powiatowy.**

**Walne zebranie przedwyborcze powiatu Bukowskiego**  
odbędzie się w Opalenicy w oberzy p. Witajewskiego dnia **20** sierpnia o godz. **5** po poł., przyczem poseł pan **Magdziński** zda sprawę z swojej czynności sejmowej **Komitet powiatowy.**

**Walne Zebranie przedwyborcze**  
dla powiatu poznańskiego odbędzie się w Poznaniu w Bazarze w piątek dnia **11 sierpnia r. b.** o godz. 4 po poł. na które wyborców zaprasza w imieniu komitetu (134) **M. Bniński.**

Na porządku dziennym:  
1. wybór komitetu powiatowego  
2. wybór delegata  
3. wybór kandydatów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

**W. Garbary 55 mieszkania.**  
Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram **M. Nowickiego & Grünastla**  
Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5  
poleca: Szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, listwy i rozetty do firanek. Obrazy na płótnie i papierze. Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Liczne talce żelazne całe złoczone, baldachiny, chorągwie, kierce krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na bożemki i cementarze. Nadto opravia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.

**Osoba**  
doświadczona w prowadzeniu większego i domowego gospodarstwa z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Podjęła się **gospodarstwa i kuchni na probostwie.** Objawienia w Redakcyi Kuryera. (173)

**Srednie mieszkania**  
od 70 do 150 tal. przy ul. **Wrocławskiej** są od 1 paździenika do wynajęcia.

**Przy Jezuickiej ul. Nr. 12**  
są od 1go października rb. wynajęcia **kramy,** pomieszkania o 2, 3, 5 i 6 pokojach, **kuchnie** i przyległości na 2 i 3 piętrze, jako też **skład na skład wina.** Bliższe wiadomości w biurze budowlanym u panów **Spiegelberg Hager & Co** Wodna ul. Nr. 1, pierwsze piętro.